

Bezodsetkowa polska waluta alternatywna dla PLN

14 października 2015

Jakich korzyści można oczekiwać po wprowadzeniu w Polsce bezodsetkowej, równoległej do PLN, nowej waluty (NW)?

Koszta produkcji netto istotnie wpływają na siłę nabywczą pracowników w systemie odsetkowym (w PLN) i bezodsetkowym (w NW). Aby je porównać, wprowadziłem ukryty „podatek bankowy”, w uproszczeniu określony jako dodatkowe koszty działania systemu odsetkowego, które nie występują w systemie bezodsetkowym (nie tylko odsetki). Znając koszty produkcji netto w całym systemie bezodsetkowym w NW i w całym systemie odsetkowym w PLN, przy tej samej wydajności pracy i tym samym średnim miesięcznym kwotowym wynagrodzeniu na osobę (np. 3600 NW i 3600 PLN), można oszacować wielkość ukrytego „podatku bankowego” – w skrócie pb.

Szacunkowo przy kosztach netto 450 mld (przy średniej 43 000 NW/rok/osobę) można uzyskać towary i usługi będące odpowiednikiem ok. 1500-2500 mld PLN (w tym koszty rządowe i samorządowe to ok. 700 mld PLN). Dla 450 mld dawałoby ok. 70-80% ($450/1500$ i $450/2500$) „podatku bankowego”, czyli dodatkowych kosztów systemu odsetkowego. W dalszej części przyjmuję średni poziom 50% ukrytego „podatku bankowego” w cenach netto, oraz- dla porównania- także 75%. Obliczenia mają charakter wyłącznie poglądowy.

ZAŁOŻENIA DLA SYSTEMU BEZODSETKOWEGO OPARTEGO NA NOWEJ WALUCIE (NW)

1. Nowa waluta (NW) jest bezodsetkowa, niewymienialna na waluty obce, obowiązuje tylko w Polsce, może być pożyczana lub emitowana w formie dodatkowej emisji, podatku emisyjnego przez rząd.

2. Możliwości pożyczkowe rządu to 10-20 bilionów NW, firm prywatnych 200-300 , osób prywatnych podobnie. Rząd co roku pożycza NW na potrzeby własne, infrastrukturalne czy na wypłatę dywidendy (emerytury) oraz na potrzeby firm państwowych (np. łączna pożyczka rządu 650 mld, podatek emisyjny – 300; następuje anulowanie 300 i spłata tylko 350 po sprzedaży towarów i usług przez firmy państwowe). Gdyby rząd korzystał częściowo z usług firm prywatnych, wówczas emitowałby potrzebną dla nich kwotę.

3. Jedynym podatkiem jest podatek emisyjny, który nie byłby dodawany do cen czy odejmowany od wynagrodzeń, a jedynie odejmowany od pożyczek rządowych w NW (byłyby one anulowane w wysokości potrzebnego podatku), pozostała część zaś spłacana po sprzedaży towarów i usług z firm państwowych. Pozwoli to m. in. na zatwierdzanie budżetu państwa bez deficytu przy pełnym pokryciu potrzeb rządowych. Gdyby pojawiła się istotna presja inflacyjna, można rozważyć wprowadzenie dodatkowego podatku, np. obrotowego lub VAT. Można się zastanawiać, czy ewentualną opłatę drogową czy za leczenie dorosłych lub studia nazwać podatkiem, jednak korzystanie z nich nie byłoby obligatoryjne, stąd dla uproszczenia przyjmuję istnienie w NW tylko podatku emisyjnego.

4. Wprowadzenie częściowej lub pełnej odpłatności za niektóre usługi rządowe i infrastrukturalne (np. edukacja, służba zdrowia, czy za używanie dróg- w cenie paliwa lub opłata drogowa itp.). Koszta badań, zarządzania w cenach produktów i usług. Obniżyłoby to koszta rządowe i podatek emisyjny oraz zmniejszyło ryzyko inflacyjne i wzmocniło konkurencyjność, natomiast podniosło ceny i zmniejszyło oszczędności. W pewnym uproszczeniu usługi obligatoryjne byłyby opłacane z podatku emisyjnego (np. nauka i leczenie do 18 roku życia), zaś dobrowolne z własnej kieszeni.

5. Po 15 latach pracy przysługiwałaby emerytura, bezwarunkowa dywidenda w jednakowej dla wszystkich wysokości 800 NW/miesiąc. Nie byłoby na nią składek, byłaby w całości pokrywana

przez rząd z podatku emisyjnego. Przy takim rozwiązaniu ZUS stałby się niemal zbędny, podobnie jak US. Po 15 latach pracownik otrzymuje emeryturę lub może podjąć dalszą pracę (w miarę zapotrzebowania), pobierając przy tym emeryturę, gdyby zaś brak było w ogóle pracy w firmach i instytucjach państwowych (po pełnym zaspokojeniu ich potrzeb), wówczas przysługiwałyaby dywidenda warunkowa. Ponieważ nader trudno byłoby stosować oba systemy emerytalne u danego pracownika (dywidenda i ZUS), a ZUS jest zbyt kosztowny, to dla nowych pracowników byłaby tylko dywidenda. Starzy pracownicy mieliby zaś możliwość wyboru, choć firmy preferowałyby wynagrodzenia w NW jako bardziej korzystne, a NW jako pieniądź dużo łatwiej dostępny. W miarę możliwości część wynagrodzenia mogłaby być wypłacana w PLN, który pochodziłby głównie z zysków z eksportu.

6. W pierwszej fazie inwestycji zakładam oszacowanie potrzeb rządu, firm państwowych i społeczeństwa i na tej podstawie zatrudnienie ok. 5 mln osób, by wybudowały niezbędne fabryki i wyprodukowały urządzenia, itp. Rocznie zarabiałyby ok. 300 mld NW, co przez 5 lat dałoby 1500 mld, do tego ok. 300-500 mld na wykupienie działających już fabryk, hut, kopalni, surowców patentów czy gruntów. W następnej fazie zakładam zatrudnienie łącznie 10 mln pracowników (2 mln sfera rządowa i 8 mln – produkcja), zarabiających łącznie 600 mld NW rocznie, czyli średnio 60000/rok/osobę. Koszty początkowych inwestycji zawarte byłyby w cenach wyprodukowanych towarów i usług. Zakładam, że przy takim rozwiązaniu produkcja firm państwowych pokrywałaby zdecydowaną większość zapotrzebowania krajowego.

7. Państwowe firmy byłyby zarządzane przez sprawdzone, skuteczne firmy prywatne. Wynagrodzenie tych prywatnych firm zależne by było od wykonania przez nie założonego planu produkcji czy usług na założonym poziomie kosztów produkcji, pracowniczych itp. W dużej mierze ich działanie oparte by było na wyprodukowaniu z góry określonej ilości dóbr i usług zamówionej przez inne firmy czy do zaspokojenia określonych

potrzeb konsumenckich. Nie musiałyby dążyć do ciągłego zwiększania zysków (chyba, że za granicą). Firmy nie spełniające określonych wymagań byłyby odsuwane od zarządzania i powoływane nowe czy bardziej skuteczne. Dywidenda byłaby wypłacana w miejsce dotychczasowych świadczeń emerytalnych i rentowych z ZUS i świadczeń socjalnych.

8. Trzy grupy zarobków w państwowych firmach: a) za pracę, która może być wykonywana po szkole średniej, stawka podstawowa – 3600 NW, b) za pracę, która może być wykonywana tylko po skończeniu studiów wyższych – $1,5 \times 3600 = 5400$ (lub za niektóre ciężkie prace), c) za pracę, która może być wykonywana tylko po zrobieniu doktoratu lub wyżej – $2 \times 3600 = 7200$ (lub za niektóre najcięższe prace). Podwyżka jednej grupy oznacza też podwyżkę pozostałych grup i z reguły wiązałaby się też z podniesieniem kosztów produkcji i cen. Gdyby zaś, wraz z postępem technologicznym, koszta produkcji i ceny spadły, to możliwe byłoby obniżenie wynagrodzeń.

9. Dążenie do tego, by podzespoły, surowce, usługi kupować w innych państwowych firmach (które z założenia są tu bardziej konkurencyjne z uwagi na świetne doinwestowanie i „efekt skali”) po przewidywalnych, zakontraktowanych wcześniej cenach.

10. Grunty pod budowę można tylko dzierżawić, a nie kupować na własność, co obniżyłoby znacznie koszta budowy mieszkań, dróg itp. (może to wymagać wykupienia wcześniej nabytych gruntów).

11. Początkowo uczestnictwo w walucie równoległej dobrowolne, gdyby zaś system oparty na PLN upadł, (zbankrutował, w tym ZUS), to obowiązkowe.

12. Stopniowy zakaz dalszego zadłużania w PLN, państwo (rząd, samorząd) mogłyby pożyczać tylko NW, by inwestować w budowę nowych firm państwowych, infrastruktury, by zaspokoić podstawowe potrzeby ludzi i czerpać z nich profity.

13. By przygotować przyszłą kadrę do pracy w nowym systemie,

uczniowie mieliby wybór bezpłatnej szkoły, nauki zawodu, jednak tylko w obrębie dostępnych jeszcze zawodów, na jakie ma zapotrzebowanie rząd (by móc otrzymywać dywidendę). W miarę możliwości krótkie przygotowanie zawodowe pod konkretną firmę.

14. Należałoby też zabezpieczyć te firmy przed sabotażem, zastraszaniem przez prywatną konkurencję czy obce służby czy też przed tworzeniem szkodliwych przepisów, poprzez ochronę odpowiednich służb i przepisów. W przypadku blokowania tego projektu przez UE (np. prawne), wyjście z niej, co jest scenariuszem wysoce prawdopodobnym.

Firmy państwowe byłyby świetnie doinwestowane i zautomatyzowane, korzystałyby z najnowszej technologii i rozwiązań, stąd większy komfort pracy i niższe koszty produkcji przy znacznym poziomie, jakości i trwałości produkcji (trwałość także regulowana byłaby odpowiednimi normami, by chronić konsumentów przed celowym postarzaniem produktów czy nadmiernym zaśmiecaniem środowiska przez te szybko psujące się).

SIŁA NABYWcza

1. Porównanie siły nabywczej za 40 lat pracy w PLN i 15 lat emerytury oraz za 15 lat analogicznej pracy i 40 lat emerytury w NW, po odliczeniu składek, podatków, inflacji i „podatku bankowego”.

Siła nabywczą za 40 lat pracy w PLN wynosi 34% tego, co za 15 lat pracy w NW, po uwzględnieniu utraty wartości nabytego mieszkania i 2 samochodów, dla „podatku bankowego równego 50%”. Gdyby zaś przyjąć 75% udział „podatku bankowego” w cenach netto w PLN, siła ta zmalałaby do 17%. Przy uwzględnieniu początkowej ceny mieszkania i 2 samochodów analogiczna siła nabywczą 40% (dla pb=50%) oraz 20% dla pb = 75%. Można zatem powiedzieć, że realna wartość 40 lat pracy w PLN stanowi od 17 do 40% wartości 15 lat pracy w NW!

2. Porównanie siły nabywczej za 40 lat pracy w PLN i 15 lat

emerytury oraz za 40 lat analogicznej pracy i 15 lat emerytury w NW, po odliczeniu składek, podatków, inflacji i „podatku bankowego”.

Gdyby uwzględnić dodatkowe 25 lat pracy, dochód pracownika by się zwiększył o 1 080 000, a siła nabywcza analogicznej pracy w PLN, przy uwzględnieniu utraty wartości nabytego mieszkania i samochodów, spadłaby do 18% (dla pb = 50%) lub do 9% (dla pb = 75%, dziesięciokrotna różnica). Natomiast bez uwzględniania utraty wartości mieszkania byłoby to odpowiednio: 22 i 11%. Zatem wartość 40 lat pracy w PLN stanowi tylko 9-22% nominalnej wartości tej samej pracy (40 lat) w NW. Należy też pamiętać, że są to obliczenia dla takich samych ilościowych zarobków w PLN i NW, faktycznie zaś średnia dla zarobków w NW wynosić ma 5000/miesiąc/osobę, co jeszcze obniżyłoby tę proporcję odpowiednio do: a) dla pb = 50% : 13–16%, b) dla pb = 75% : 7-8%, co oznacza nawet ponad 10-krotnie mniejszą wartość pracy w PLN niż w NW!

Wyraźnie tu widać, czym jest tzw. tania siła robocza! Chyba pora to wreszcie zmienić?! Widać też, jak potężnym narzędziem jest bezodsetkowa waluta równoległa.

PODATEK EMISYJNY (DODATKOWA EMISJA NW PRZEZ RZĄD)

Łączne koszty netto produkcji i usług w gospodarce, w tym na rzecz rządu, infrastruktury wynoszą 620 mld NW (bez zysków; w tym wynagrodzenia 600 mld). Wydatki na rzecz rządu ok. 260 mld NW (w tym wynagrodzenia, ale bez dywidendy), na infrastrukturę ok. 90 mld NW. Razem daje to 350 mld (są to potrzeby rządu zawarte w podatku emisyjnym). Kwota, jaką należy odjąć od łącznych kosztów produkcji, by uzyskać koszty produkcji netto pozostałych towarów: $620 - 350 = 270$ mld.

Koszt netto towarów konsumpcyjnych, luksusowych i eksportowych: 270 mld NW, w tym: towary konsumpcyjne i ekskluzywne: 180; eksport + handel wewnętrzny w PLN: 90 mld NW (plus zysk: ~400 mld PLN).

Rząd pożyczylby 620 mld na swoje potrzeby oraz na wynagrodzenia w firmach państwowych i spłatę początkowych inwestycji. Z tego kwotę 350 mld anulowałby jako podatek emisyjny, a pozostałe 270 mld zwrócił po sprzedaży towarów i usług z firm państwowych. W kieszeni pracowników pozostałoby jeszcze 330 mld, które mogliby odłożyć czy zainwestować np. w biznes lub we własny rozwój. Dzięki utrzymywaniu stałych kosztów produkcji i zatrudnienia ceny powinny pozostawać na stałym poziomie. Zakładam, że produkcja firm państwowych zaspokoiłaby zdecydowaną większość potrzeb krajowych.

Część usług rządowych powinna być udzielana częściowo lub w pełni odpłatnie (np. lekarze, edukacja, badania, prawnicy, notariusze, transport kolejowy, sprzątanie, naprawy, księgowość, kadry, ochrona, kultura, media, leśnictwo, zarządzanie firm państwowych), co zmniejszyłoby wysokość podatku emisyjnego i ryzyko inflacyjne. Wówczas wysokość podatku emisyjnego mogłaby się zmniejszyć od 70 do 140 mld (z 350 do 210-280 mld). Jeśliby do tego doliczyć opłaty za użytkowanie infrastruktury w wysokości 50 mld, to podatek spadłby do 160- 230 mld.

Materiały, amortyzacja i energia są już ujęte w tym ogólnym bilansie (620 mld netto) jako koszt wynagrodzenia w innych firmach w całym cyklu produkcyjnym, gdyż z zewnątrz nic nie było w trakcie produkcji dostarczane, jest to niemal zamknięty, samowystarczalny układ produkcji. Surowce (zgromadzone na samym początku) krążą w nim w obiegu zamkniętym, tylko materiał na towary eksportowe musi być sprowadzany z zewnątrz (z zysków). Do tego jest też jest ok. 30 mld zysków w NW, które w bilansie zostały pominięte jako przyjęte dość swobodnie i mogące być zmienne. Przy równoczesnej wypłacie dywidendy należałoby jej wysokość dodać do kwoty należnego podatku emisyjnego.

Część usług rządowych powinna być udzielana częściowo lub w pełni odpłatnie (np. lekarze, edukacja, badania, prawnicy, notariusze, transport kolejowy, sprzątanie, naprawy,

księgowość, kadry, ochrona, kultura, media, leśnictwo, zarządzanie firm państwowych), co zmniejszyłoby wysokość podatku emisyjnego i ryzyko inflacyjne. Wówczas wysokość podatku emisyjnego mogłaby się zmniejszyć od 70 do 140 mld (z 350 do 210-280 mld). Jeśliby do tego doliczyć opłaty za użytkowanie infrastruktury w wysokości 50 mld, to podatek spadłby do 160- 230 mld.

ZAPOBIEGANIE INFLACJI I DEFLACJI

Jednym z głównych założeń jest oparcie wartości pieniądza na towarach i usługach. Dlatego z zasady niedopuszczalne byłoby emitowanie pieniądza bez takiego pokrycia, bo prowadziłoby do zwiększania jego ilości na rynku wobec towarów i usług o mniejszej wartości, presji inflacyjnej i na podwyżki wynagrodzeń. By zapobiegać inflacji, rząd powinien też utrzymywać stałe koszty produkcji i wynagrodzeń.

Deflacji można zapobiegać eliminując ewentualną lukę nabywczą poprzez dodatkową emisję oraz utrzymując poziom produkcji i usług na odpowiednio wysokim poziomie, by w pełni zaspokoić potrzeby rządu, firm i klientów prywatnych.

PODSUMOWANIE

Myślę, że porównanie obu systemów pokazuje czarno na białym korzyści płynące z wprowadzenia systemu bezodsetkowego. Przede wszystkim jest to możliwość godnego zarabiania przy dobrych warunkach pracy, szybka emerytura (dywidenda), stabilizacja finansowa, dużo spokojniejsze i zdrowsze życie, mniej stresu, więcej czasu dla siebie i innych, a w obliczu coraz większego postępu technologicznego, niebagatelną rolę ma możliwość otrzymywania dywidendy, gdy tej pracy (w państwowych instytucjach i firmach, po zaspokojeniu ich wszelkich potrzeb), w ogóle nie ma. Pokazują też różnice w sile nabywczej za tą samą pracę w PLN i w NW, która często może być nawet 5-10- krotnie większa na korzyść NW. Pokazują, że ogromne drenowanie finansowe całych społeczeństw pożyczkami

rządowymi na lichwiarskich warunkach jest w rzeczywistości bardzo niekorzystne, a w systemie bezodsetkowym nie byłoby ich w ogóle (lub w minimalnych ilościach). Byłyby tylko bezodsetkowe pożyczki w NW, których spłatę można by rozłożyć dogodnie w czasie lub ewentualnie pokryć dodatkową emisją. Pożyczki na bieżącą produkcję spłacane by były głównie ze sprzedaży towarów w firmach państwowych i ewentualnych zysków. Ważne zatem jest rozpoznanie rzeczywistych potrzeb ludzi, by nabyli te towary po odpowiednio niskich cenach. Obecny system finansowy tkwi w gigantycznej bańce spekulacyjnej opartej na olbrzymim dodruku pustej waluty i jeszcze większej ilości derywatów, która może w każdej chwili pęknąć, wywołując wielokrotnie większy kryzys niż ten z 2008 roku, a odbywać się to może przy powszechnych bankructwach i przejmowaniu majątku upadających firm za bezcen czy osób prywatnych z kont i lokat w upadających bankach. Uważam, że bańka ta nie jest przypadkowa, ale wynika z przyjętego scenariusza pozbawienia ludzi ich majątków i zniewolenia finansowego oraz ograniczenia demokracji i wprowadzenia „państwa policyjnego”.

Podane szacunki obnażają też, jak bardzo stary system finansowy, gospodarczy, jest głupi, niesprawiedliwy i nieludzki (z perspektywy systemu bezodsetkowego). Pochłania on co roku miliony niewinnych ofiar na całym świecie, w tym dzieci niepotrzebnie umierające z głodu, niedożywienia, chorób. Na świecie jest ponad 30 mln niewolników, choć za niewolników czy „chłopów pańszczyźnianych” uznałbym też rzesze ludzi opłacanych poniżej poziomu egzystencji czy pracujących w urągających godności warunkach bądź bez należytych zabezpieczeń, co łącznie dawałoby nawet 3-5 mld osób. Do tego co roku przybywa setki tysięcy ofiar handlu żywym towarem (głównie z biednych krajów), mają miejsce miliony morderstw, wypadków drogowych, samobójstw. Ogromnym problemem jest też droga i w wielu przypadkach nieskuteczna służba medyczna, nie radząca sobie np. z epidemią chorób cywilizacyjnych czy raka. Za jedną z wiodących przyczyn uważam tu konflikt interesów między prywatnym przemysłem farmaceutycznym, zarabiającym

przede wszystkim na leczeniu, a społeczeństwem, w interesie którego jest być zdrowym, oraz niedostatek publicznych badań w tym zakresie, bo obecnym rządowi często brakuje na to pieniędzy. Do tego jeszcze dochodzi blokowanie naturalnych terapii przez prywatne koncerny. Patrząc na tę sytuację, sama nasuwa się myśl, że jest to albo wynikiem nieudolności i braku wiedzy rządzących, albo wynikiem celowego działania. Uważam, że obie przyczyny mają miejsce. Sytuacja ta może cieszyć wrogów ludzkości (niech Czytelnik wykaże rozeznanie) i w wielu przypadkach to właśnie oni celowo, z premedytacją doprowadzają do takiego stanu rzeczy, chcąc w oszukańczy sposób jak najbardziej osłabić gospodarczo i społecznie narody, by za bezcen przejąć ich majątek, zasoby, a ich samych się pozbyć lub zniewolić, przejmując ich kraje.

Wiele z tych problemów jest wynikiem biedy i korupcji i dałoby się je istotnie ograniczyć w ciągu 5-10 lat po wprowadzeniu proponowanych zmian. W nowym systemie ludzie nie byłiby już niewolnikami pieniądza, byłby on tylko ich narzędziem wymiany dóbr, pośrednikiem, niczym układ krwionośny w organizmie. Gdy brakuje krwi, cały organizm niedomaga lub jest jeszcze gorzej, tymczasem w dzisiejszych neoliberalnych gospodarkach takie rozchwianie ilości pieniądza w gospodarce uważa się za normalne (tzw. „cykle koniunkturalne”). Owocem tego jest pauperyzacja społeczeństwa (m. in. poprzez zadłużenie, oddawanie coraz większej części swej pracy, trudu, systemowi finansowemu), postępujące rozwarstwienie majątkowe, brak funduszy na niezbędne inwestycje, zacofanie technologiczne, brak pracy, zwiększanie podatków, neo-kolonizacja gospodarcza wielu krajów (tania siła robocza, niedobór zaawansowanych technologii).

Uważam, że system oparty na bezodsetkowym pieniądzu (NW) jest optymalny, nie można go już istotnie udoskonalić, pozwala naprawić zdecydowaną większość dzisiejszych patologii. Za to można by go zepsuć, stąd potrzebna jest czujność przy jego wprowadzaniu. Na bieżąco należałoby też monitorować jego

funkcjonowanie i wprowadzać ewentualne korekty, zabezpieczenia. Można rozpatrzyć np. ewentualne wprowadzenie dodatkowego podatku obrotowego. Wraz ze zmianą ekonomiczną potrzebna jest też zmiana mentalna ludzi, którzy wychowywani w tak patologicznych warunkach zatracili niejednokrotnie naturalną zdolność pokojowej i owocnej koegzystencji (naturalną w nowych warunkach, gdyż to właśnie środowisko życia w dużej mierze determinuje charakter człowieka i jego twórczość). Pora chwycić się rzeczywistego życia, a nie jego marnej imitacji, jaką oferuje obecny półniewolniczy system!

Niniejszy artykuł ma charakter skrótowy, by pomysł mogli przyswoić sobie nie-ekonomiści. Są to głównie założenia do projektu waluty równoległej, niektóre wyniki i wnioski. Bardziej szczegółowe obliczenia znajdują się [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Strona autora: StopLichwie.wordpress.com

Źródło: WolneMedia.net